Advertisements

Posłuchaj

0
(0)

(Żył około roku Pańskiego 305).

Pantaleon pochodził ze znakomitej rodziny, osiadłej w Nikomedyi. Matka jego Eubula, zacna białogłowa i gorliwa chrześcijanka, uczyła jedynaka czcić i miłować Stwórcę, jako też wszczepiła w młode jego serce bojaźń Bożą. Lecz zbyt wcześnie zeszła z tego świata, po której śmierci ojciec jego, trwający jeszcze w pogaństwie, zajął się wychowaniem syna i nie szczędził ani zachodów, ani kosztów, aby go wykształcić w naukach.

Wkrótce wyrósł Pantaleon na przystojnego młodzieńca, celującego pomiędzy wszystkimi rówieśnikami bystrością rozumu, dowcipem i czystością obyczajów. Zaszczepione w nim przez matkę ziarno wiary przyjęło się w sercu jego i skutkiem łaski

Bożej bujny plon wydało. Według życzenia ojca poświęcił się młodzian nauce lekarskiej, prześcignął wkrótce swych współuczniów i został ulubieńcem swego nauczyciela, który nań ściągnął uwagę cesarza Maksymiana. Uczęszczając na naukę, przechodził często obok ubożuchnego domku, w którym pewien kapłan chrześcijański, Hermolaus, z kilku towarzyszami ukrywał się przed prześladowaniem. Tenże upodobawszy sobie dorodnego młodzieńca, zwrócił uwagę na szlachetną jego postać, stateczność i uprzejmość przebijającą się w rysach twarzy, poczuł doń wielkie przywiązanie i ośmielił się pewnego dnia zaprosić go do swego domu. Pantaleon przychylił się do życzenia starca, pogawędził z nim, wspomniał o swem pochodzeniu i kolejach życia, dodał, że jest sierotą bez matki, która była chrześcijanką. „A ty czem jesteś?“ zapytał żywo duchowny. „Ja — rzecze Pantaleon — wielbię pamięć matki, chowam głęboko w sercu jej przestrogi i nauki, ale muszę wyznawać wiarę ojca i kraju, do którego należę, gdyż mam zostać przybocznym lekarzem cesarza i wysokie piastować na dworze jego dostojeństwa.“ Hermolaus wspomniał teraz w toku mowy o lekarzu, przewyższającym wszystkich mądrością i potęgą, który samem tylko słowem przywraca wzrok niewidomym, słuch głuchym, a chromym chód; który wiedzie duszę do Nieba, pociesza nieszczęśliwych w smutku i utrapieniu i silniejszym jest od wszystkich bogów, jakich utworzył przesąd i omamienie.

Słowa te trafiły do przekonania młodzieńca, ocuciły w nim słodkie wspomnienia matki i jej nauk, i tyle na nim zdziałały, że odtąd począł zajmować się więcej niebieskim lekarzem dusz, chociaż jeszcze miał pewne wątpliwości i wzdrygał się uwierzyć w Chrystusa, póki na sobie sam nie doświadczył Jego siły.

Gdy bowiem pewnego dnia pogrążony w myślach przechadzał się po ścieżce polnej, ujrzał dziecię nieżywe, które umarło z

ukąszenia żmii obok pełzającej. Zdjęty przestrachem cofnął się, ale wkrótce przystanął i pomyślał sobie: „Jeślić prawdą jest, co mówił do mnie Hermolaus, toć się to wkrótce pokaże — i zwróciwszy wzrok do Nieba, taką odmówił modlitwę: „Boże chrześcijan, jeśli rzeczywiście jesteś Panem życia i śmierci, zabij żmiję, a przywróć życie dziecięciu!“ I stał się cud, że Bóg wysłuchał prośby jego. Z radością pobiegł do sędziwego kapłana i oświadczył gotowość przyjęcia chrześcijaństwa. Przepędziwszy następnie tydzień na poście i modlitwie, przyjął z jego ręki Chrzest święty.

Odtąd było jego najgorliwszem staraniem, nawrócenie ojca do wiary Chrystusowej, co mu się też z czasem częściowo udało. Pewnego razu przybył chory na oczy, który wskutek niezręcznego postępowania lekarzy stracił był wzrok, zmarnował na kuracyę majątek cały, a teraz prosił Pantaleona, aby się nim zajął. Pantaleon przyrzekł mu swą pomoc, mimo odradzań ojca, zwracającego na to jego uwagę, że najsłynniejsi lekarze nic nie dokazali. Święty jednakże kazał zaufać choremu w moc prawdziwego Boga i wymawiając kilkakrotnie Imię Jezusa, dotknął oczu chorego. Biedny niewidomy natychmiast przejrzał i oświadczył, że w potężnego Jezusa uwierzy. Nawet ojciec Pantaleona, wzruszony niespodzianym cudem, sławić począł Zbawiciela wespół z uzdrowionym i obaj przyjęli Chrzest święty.

Działanie Pantaleona jako lekarza było bardzo zbawiennem, gdyż nie przestawał na samem uzdrowieniu ciała, ale dbał równie o duszę. To też sława jego wkrótce szeroko się po świecie rozeszła, a mieszkanie jego było zawsze przepełnione żądającymi porady lekarskiej. Wziętość jego wszakże obudziła niechęć i nienawiść pogańskich jego kolegów, którzy szpiegowali go na każdym kroku, a widząc przychylność i współczucie, jakie okazywał chrześcijanom, oskarżyli go przed cesarzem, że jest tajnym wyznawcą wiary Chrystusowej. Maksymiana wielce to gorszyło, iż ten, którego tak wysoko ceni, jest

stronnikiem nowej wiary; pociągnął go przeto do odpowiedzialności, nalegając nań, aby uczcił bogów ofiarą i tym sposobem zadał kłam swym oskarżycielom, na co Pantaleon w ten sposób się odezwał: „Więcej mówią czyny od czczych słów, a prawda nad wszystkiem góruje; im potężniejszym bowiem Bóg jaki, tem godniejszym jest czci i uwielbienia. Aby ci zaś dowieść wielkość mego Boga, radzę ci cesarzu, abyś tu kazał przynieść chorego, złożonego ciężką niemocą. Zwołaj swych kapłanów i lekarzy, niech go leczą i zanoszą modły do bogów, ja modlić się będę do swego Boga. Ten Bóg, który chorego uzdrowi, niechże odtąd będzie jedynym przedmiotem czci i uwielbienia, innych zaś odrzucić i zaniechać należy.“

Maksymian przystał na jego radę. Przyniesiono człowieka, który zdaniem lekarzy cierpiał na chorobę nieuleczalną; bałwochwalscy lekarze wśród mnogich ofiar modlili się do swych bożków, ale nadaremnie. Pantaleon natomiast błagał Pana Jezusa, aby choremu przywrócił zdrowie i w Imię Ukrzyżowanego kazał mu z łoża powstać. W okamgnieniu odzyskał chory siły i pobiegł do domu. Ale wiarołomny cesarz nie dotrzymał słowa, przeciwnie użył najrozmaitszych męczarni, aby Pantaleona zmusić do wyparcia się wiary. Młody bohater zniósł wszelkie katusze z podziwienia godną stałością, dopóki go Maksymian nie rozkazał przywiązać do pnia oliwnego i ściąć mieczem katowskim roku Pańskiego 305. Zwłoki jego przewieziono do Konstantynopola, a później umieszczono je w kościele świętego Dyonizego pod Paryżem. Głowę jego natomiast w kosztownej oprawie po dziś dzień oglądać można w Lugdunie. Na obrazach przedstawiają tego Świętego w chwili, gdy uzdrawia śmiertelnie chorego.

Nauka moralna.

„Czyny więcej znaczą niż słowa.“ Gdy słowa te usłyszał święty Pantaleon z ust Hermolausa, uwierzył, że taki lekarz istnieć może; kiedy jednak sam martwe dziecię przywrócił do życia, przekonał się, że on lekarz, o którym mu Hermolaus wspomniał, istnieje rzeczywiście i jest Panem życia i śmierci. To samo mawiał przecież Pan Jezus do niewiernych żydów: „Chociaż byście Mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom.“ (Jan 10, 38). Zasadą tą przejął się Kościół katolicki, ale tylko sam jeden, gdyż on jeden tylko może poprzeć dowodami prawdę nauki Boskiej niezliczonymi cudami. Cuda jednają wiarę prawdziwej religii, przeto są one potrzebne.

1) Tworząc człowieka, nadał mu Bóg przeznaczenie, a obdarzywszy go wolną wolą, wskazał mu drogę, co czynić należy, aby osięgnąć cel przeznaczony. Przepisy te i nauki zawarte są w przykazaniach Bożych. Wolę Bożą głosili i objawiali od dawien dawna Patryarchowie, Prorocy, po nich Jezus Chrystus i ustanowiony przezeń Kościół; wiarę tę stwierdzały liczne cuda, w których i prosty wieśniak i wysoko wykształcony filozof musi uznać dzieła Boga żywego i świadectwa okazujące prawdziwość nauki Jego.

2) Ludzie zostający przez całe życie w stosunku do żywego Boga, który jest prawdą, miłosierdziem i sprawiedliwością. Nic przeto niema naturalniejszego jak to, że Bóg, bądź to, że błagamy Go o pomoc w biedzie i utrapieniu, bądź, że przeciw Niemu wykraczamy i gniew Jego wywołujemy, Swą dobroć i sprawiedliwość w cudach okazuje. Gdybyśmy mieli sprawę z

Bogiem urojonym, wytworem naszej wyobraźni, nie mogłoby być mowy o cudach, o jakich nam pisze Pismo święte, a dzieje Kościoła katolickiego przez blizko 2000 lat są wymownem i dla każdego jasnem świadectwem i dowodem, że założona przez Jezusa Chrystusa religia jest jedynie Boską, świętą i prawdziwą.

Modlitwa.

Spraw miłościwie, prosimy, wszechmogący Boże, abyśmy za wstawieniem się świętego Pantaleona, Męczennika Twojego, zachowani byli od wszelkiej szkody na ciele, i od wszelkich złych myśli uwolnieni na duszy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 27-go lipca w Nikomedyi męki św. Pantaleona, Lekarza; dla Wiary świętej uwięziony za cesarza Maksymiana, został torturowany i pochodniami przypalany, podczas tych męczarń jednakże cudownie wzmocniony. Wkońcu ścięty mieczem, zakończył chwalebną swą walkę. — Tamże męczeństwo św. Hermolausa, Kapłana, któremu św. Pantaleon zawdzięczał swe nawrócenie; także św. Bracia Hermippus i Hermokrat, którzy po wielu męczarniach pod Maksymianem skazani zostali na śmierć. — W Noli uroczystość św. Feliksa, Julii i Jukundy, Męczenników. — W Bizeglii w Apulii uroczystość św. Maura, Biskupa, oraz św. Pantaleemona i Sergiusza, męczonych za czasów Trajana. — U Homerytów pamiątka św. Męczenników, spalonych na stosie za wiarę pod tyranem Dunaanem. — W Kordowie w Hiszpanii pamiątka św. Grzegorza, Dyakona i św. Feliksa, Aureliusza, Natalii i Liliozy, zabitych podczas prześladowania chrześcijan przez Maurów. — W Efezie pamiątka św. 7 Braci śpiących: Maksyminiana, Malchusa, Martyniana, Dyonizego, Jana, Serapiona i Konstantyna. — W Auxerre złożenie świętego Eteryusza, Wyznawcy. — W Konstantynopolu uroczystość św. Antuzy, Dziewicy, którą najprzód biczowano za to, iż uczciła obrazy Świętych, a potem posłano na wygnanie, gdzie przeszła do spokoju wiecznego.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 96614 Post Nonce: 837fc8fa79 ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...

Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}
There was an error rating this post!

Średnia ocena 0 / 5. Policzone głosy: 0

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!